

WIARA SŁOWIAN

Z OBRZĘDÓW, KLECHD,
PIEŚNI LUDU, GUSEŁ, KRONIK
I MOWY SŁOWIAŃSKIEJ
WSKRZESZONA

Podstawa wydania:
Romuald Świerzbieński, *Wiara Słowian z obrzędów, klechd, pieśni ludu, guseł, kronik i mowy słowiańskiej wskrzeszona*, Warszawa 1880

Copyright © by Wydawnictwo Marek Derewiecki
Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydanie pierwsze

Redakcja i korekta: Zespół
Projekt okładki: PA
Skład i łamanie: PA

ISBN 978-83-66315-92-1

VintageBooks
Wydawnictwo Marek Derewiecki
ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty
e-mail: kontakt@vintagebooks.pl
Księgarnia: www.vintagebooks.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa wydawcy 4

Wstęp 7

Wiara Słowian 41

PRZEDMOWA WYDAWCY

Niniejsza książka ukazała się po raz pierwszy w roku 1880. Warto zaznaczyć, że pomimo upływu 140 lat od jej pierwszego wydania wiele tez stawianych i bronionych przez autora, pozostało aktualnych.

Autor książki – Romuald Świerzbieński wykazał się wielką erudycją i doskonałym warsztatem historycznym, stosując i łącząc różne metody badawcze. W dużej mierze posłużył się metodą filologiczną (językoznawczą), poddając analizie: występowanie, znaczenie i podobieństwo leksykalne słów z różnych języków słowiańskich, w tym z języków martwych (staro-cerkiewno słowiański). W dużej mierze oparł się również na analizie źródeł historycznych: kronik, roczników, listów, a także literatury pięknej. Zakres materiału badawczego, wykorzystanego do napisania książki najlepiej definiuje jej tytuł – *Wiara Słowian z obrzędów, klechd, pieśni ludu, guseł, kronik i mowy słowiańskiej wskrzeszona*.

Szczególnie warte podkreślenia jest to, że autor potrafił wskazać, porównać i zinterpretować ślady dawnych wierzeń słowiańskich, które odnalazł w mowie, obrzędach i tradycjach sobie współczesnych. Jest to dodatkowym atutem publikacji, gdyż wiele z nich z pewnością nie dotrwało do naszych czasów i świadczy o głębokim zakorzenieniu kultury Słowian w tradycjach pogańskich, jeszcze w drugiej połowie XIX wieku.

Stan badań, wiedzy i dostępnych źródeł historycznych zmienił się oczywiście niepomiernie od czasu pierwszego wydania dzieła, dlatego wiemy dziś, że niektóre źródła wykorzystane przez Świerzbieńskiego są falsyfikatami, np. *Sąd Libuszy* (zob. przyp. 4) czy *Rękopis królowodworski* (zob. przyp. 32). Nie rzutuje to jednak znacząco na

prawdziwość tez autora, ze względu na dużą liczbę przeanalizowanych źródeł pisanych oraz innych materiałów porównawczych.

* * *

Oryginalny tekst książki, został gruntownie przeredagowany, żeby uczynić go bardziej przystępnym dla współczesnego Czytelnika.

Zmiany redakcyjne obejmują: zastąpienie części wyrażeń archaicznych współczesnymi (np. *by* na *jak*; *w tem* na *w tym*; *któremi* na *którymi*, *temi* na *tymi* itd.); rozłożenie zdań wielokrotnie złożonych na zdania krótsze; uproszczenie interpunkcji (licznie stosowane przez autora przecinki, średniki i pauzy); zmiana szyku niektórych zdań; wyodrębnienie dłuższych cytatów z dzieł kronikarzy w bloczki; uwspółcześnienie zapisu nazwisk (np. Dytmar na Thietmar); pisownia nazw ludów, plemion z wielkiej litery (*słowianie* na *Słowianie*, *polacy* na *Polacy*); rozwinięcie skrótów (np. *Karol W.* na *Karol Wielki*) oraz dodanie przypisów.

W wielu miejscach zachowano pierwotną formę zapisu, w celu oddania właściwego brzmienia, sensu i charakteru języka książki. Dlatego też, w tekście można napotkać wyrażenia archaiczne lub nietypową konstrukcję zdań. W miejscach cytowanych przez autora (cudzysłowy, kursywy) zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

WSTĘP

Najważniejszym pomnikiem co do Roka – będącego u Słowian Istotą Najwyższą – nie mówiąc o obrzędach, gusłach, klechdach i pieśniach ludu, jest mowa słowiańska. Język cerkiewny, mało i wielko-ruski są źródłem bogatym, lecz i polszczyzna, tak stara, jak żyjąca w ustach naszych, posiada dużo i ważnych wskazówek. Zebrawszy to wszystko w jedną wiązankę, znajdujemy: *Rok*, *Rokita*, *rokicina*, *rokowy*, *roki*, *srok*, *rokować*, *wyrok*, *wyrocznia*, *urok*, *uroczy*, *uroczny*, *uroczysko*, *uroczystość*, *prorokini*, *porok*, *poroczny*, *otrok*, *narok*, *trok*, *obrok*, *sorok*, *soroka*, *soroczyca* i *soroczka*.

Rok po cerkiewno-słowiańsku[1] (używałem słownika języka cerkiewno-słowiańskiego i ruskiego Cesarskiej Akademii Nauk[2]) oznacza siłę nadprzyrodzoną, rządzącą dolą śmiertelników: „tak osądził, tak zawyrokował Rok". Dziś u nas *rok* wyraża wiosnę, lato, jesień i zimę razem wzięte, stąd nie ma liczby mnogiej, mówimy lata, nie zaś *roki*. W czasach przeddziejowych, po polsku i po czesku, jak w Rosji, używało się *god*, albowiem jest *godzina* – cząstka roku; i uroczystość noworoczna nazywa się u nas *Gody*. Dlaczego rzeczownik *god* w Polsce zaginął i dlaczego, imieniem *Roka*, przezwano wieczny a fatalny kołowrót wiosny, lata, jesieni i zimy? Następnie zobaczymy, jak słońce i jego położenie względem ziemi, widziane z ojczyzny Słowian, związane są z tym bóstwem. Pomimo nazwania

[1] Obecna nazwa języka to staro-cerkiewno-słowiański – przyp. red.

[2] Obecnie Rosyjska Akademia Nauk (ros. Российская академия наук) w Petersburgu; prawdopodobnie chodzi o słownik Władimira Dala – *Tołkowyj słowar´ żywogo wielikorusskogo jazyka* (*Толковый словарь живого великорусского языка*), Sankt-Petersburg 1863–1866, wyd. 2, 1880–1882 – przyp. red.

jego imieniem czterech pór, pamięć o nim do nas doszła. W rzeczy samej istnieje *Rokita*, Rok zmieniony w czarta, a nasi tłumacze wieszczów rzymskich, *Fatum* wykładali *Wyrokiem*, co więcej *rok* (*annus*) tylko stopniowo wchodził w użycie. Jeszcze w XVII stuleciu *god* nazywano *latem*, a lud nasz *latoś*, Czesi *lato*, Rusini używają *lito*. Nazwaniu, czterech pór rokiem i to sprzyjało, że pierwotnie *god* wyrażał czas nieograniczony: „i posła raba swojeho w hod wieczerni", podobnie i ruskie: „z hodem, pohodi" tegoż uczą. Pochodne od *god*, *godny*, *dogodny*, *wygodny*, zdają się wskazywać, że prarodzice nasi nie przyszli z Indii lecz są turodcami, aborygenami swej dzisiejszej ojczyzny liczącej cztery pory, między którymi Wesna występuje jako bóstwo, pory co są *dogodne* do zajęć rolniczych.

Rokowy oznacza w Rosji fatalny. „Rokowaja sud'ba, rokowoj czas" tłumaczymy: „dola fatalna", „godzina fatalna", choć rzeczywiście *rokowaja sud'ba* znaczy osądzenie rokowe, wyrok wydany przez Roka, zaś *rokowoj czas* jest godziną w której wyrokowano. Małorusi szabasem *rokowym* nazywają dzień, w którym znawczynie Roka (*znacha-rok*) bieszą się (*biesnujut*) na uroczyskach, z tym bóstwem zmienionym w biesa[3].

Roki, nie znane na Rusi, są terminem sądowym: „stawać na roki". Mówiono też wprost *rok*: „rok taktowy, rok zawity". Toż wyraża *rok* po cerkiewno-słowiańsku: „Prijti k'tomu izbraniu episkopa na uroczeunyj rok".

Srok, nie używany przez nas, jest znany w Rosji: „hodowoj srok". Mają też odeń pochodne: *sroczyti*, naznaczać termin: „w duchowych diełach desiatilnikom nie suditi nikoho, a sroczyti im pered światiteli stawitis" (*Akta historyczne*); też, *srocznaja*; pozew; *sroczność',* terminowość, i *srocznyj,* terminowy: „srocznaja robota", dlatego srok, złożony z przyimka *s* i *Rok,* oznacza termin zejścia się z Rokiem, dzień sądów i wyrokowań – słowem równa się naszym *rokom*.

Rokowanie dziś jest naradą, w celu osiągnięcia jednomyślności. W sądownictwie wyrażało naradę przed wydaniem wyroku, zaś

[3] M. Markiewicz, *Obyczai, powieria i pr. Malorossijan*, Kijów 1860 – przyp. red.

Gdy słońce wstąpi w znak raka, na przesilenie nocy z dniem, dwanaście prorokiń, czterech gęślarzy, co zgliszcza układali, podpalali i gędali na gęślach, a nadto wierni z całego soroka gromadzili się wieczorem na swoim uroczysku. Prorokinie były w bieli (w soroczycy), z wiankiem na rozpuszczonych włosach i bylicą przepasane:

> Stało sześć par dziewek jednako ubranych I bylicą przepasanych… Kwiatki barwy rozmaitej usadzą w ozdobne koło I włożą na swoje czoło (Kochanowski, dz. cyt.).

Włosy miały rozpuszczone i były w bieli, gdyż tak, na łysych górach występują czarownice i kobieta rzucająca urok miłości. Ta ostatnia, obracając się w kółko przed oknem urzekanego, naszeptuje wyrazy urzeczenia (Efimeńko, *Zbornik małoross. zaklinanii*[15]). Gęślarze, w liczbie czterech ustawiają zgliszcze z dwunastu jodeł, co tak opiewa Goszczyński:

> Na piersiach wyżni, nad przejrzystą wodą, Wznoszą stos wielki dwunastojodłowy… Pnie się ku słońcu święty stos wspaniały. Dwanaście jodeł z gałęzi odartych, Zatkniętych wierzchem, spodem rozpostartych, Spiczastą wieżą ku niebu powstały. We wnętrzu jego jeży się chróst suchy. Czterech górali głównie rozżarzyli, Rozkołysali, chrustem upowili, Podęli razem silnemi podmuchy.

Skoro ogień błysnął: „Radośne wrzaski i silne *oklaski*, Przyjęły zewsząd pierwsze ognia blaski” – i odezwała się gędźba. Prorokinie były biegłe w śpiewie i pląsaniu: „Wszystkie w śpiewie wyuczone, W tańcu także nie zganione” (Kochanowski). Stawały w koło ognia, brały się za ręce i poczynały korowód, tj. pląsały, pośpiewując w kółko, bowiem naśladowały pozorny obrót słońca: „Postępujcie tedy krokiem, Ale nie masz jako skokiem” (Kochanowski). Pierwsza

[15] Zob. Петро Савич Єфименко, *Зборник малороссийских заклинаний* (*Sbornik malorossiyskikh zaklinaniy*), Moskwa 1874 – przyp. red.

U Słowian zaodrzańskich Roka nazywano Prowe. Jak widzieliśmy Rok był źródłem prawa i sprawiedliwości, lecz w XII stuleciu, już cudne dziewy nie trzymały roków, choć te, po staremu odbywały się na uroczyskach, co tak skreśla Helmold w swej *Kronice słowiańskiej*:

> Wstąpiliśmy do jednego gaju tej krainy; i tu, pomiędzy drzewami odwiecznemi, ujrzeliśmy dęby święte przekazane bogu tej ziemi Prowe (*Proven*); które to dęby starannie obejmuje tyn; w którym to tynie dwoje wierzei. Do tego gaju, co poniedziałek, lud tej krainy z arcykapłanem (*cum flamine*) i królem zwykł przychodzić, końcem odbywania sądów: lecz nikomu, wyjąwszy sędziów i stron, nie godziło się wchodzić za tyn, do zagrody. Tu też chronili się ci; którym śmierć groziła; albowiem to było i schronieniem (*asylum*) [84].

Tak więc sędziego przedwiecznego, i orędownika prześladowanych, zatem Roka, Prowe nazywano. On, jako Rok, nie miał ni posągów, ani świątyni. Dlaczego jednakże, choć ta Istota najwyższa, nie posiadała *konu* (*kąta*), ustawę nazywano *za-konem*? Wyroki Prowego ogłaszano w wierzejach tynu, a więc „za konem". Również wszystkie ogłoszenia księdzów miały miejsce „za konem", gdyż nikt z wiernych nie mógł wejść do konu.

Okazawszy że Prowe, tak samo jak Kolado, Ładо, Kupało, było imieniem Roka jako źródła prawa, przystępujemy do bogów i bożków tych Słowian zachodnich.

Światowid wyraża stróża, *wida,* świata, światła i świętości. Helmold i Saxo, pisząc tego boga światowitem, ze świętym Witem pomieszali, i dali powód do błędnych wywodów. Postura tego stróża świata wyrażona w posągu, uzmysławia jego znaczenie. Rzeczywiście, dla pilniejszego stróżowania, dano posągowi cztery głowy patrzące w cztery strony świata. W formie posągu, dano Światowidowi strój i posturę jego wiernych – *rugianorum vitu,* tj. miał włosy

[84] Zob. przyp. 7.